

ParExcellence, Oddech

Oddech gdy zapada mrok

W głębi twoich źrenic widzę lęk i szok
Oddech na karku poczuj

Każdy dźwięk i wers spędzi ci sen z oczu [x2]

Linię żyłoniach przecina

Wchodzę jak Jason i jego maszyna

To rzeźnia, tu nikt oka nie zmrży

To Żar po kostki stoi w krwawej kałuży

Lecz nie potrzebuję kosy, klamek i siekier

Ten dźwięk mnie niesie gdzieś ponad eter

Wersem wrywam serce i broczysz

Idę po ciebie, szeroko oczy

Więc jeśli zdążysz to ręce w pacierz

Pożegnaj rodzinę, dom, ojczystą macierz

Naciesz się urokiem dnia

Bo mrok zapada gdy wpadam ja

Ta gra kręci się według mych zasad

Knebel gdy przeobrażam słowa w tasak

Cięcie na wejście z precyzją snajpera

Przechodzę jak tajfun, swoje żniwo zbieram

Oddech gdy zapada mrok

W głębi twoich źrenic widzę lęk i szok

Oddech na karku poczuj

Każdy dźwięk i wers spędzi ci sen z oczu [x2]

Usta zaszyte nicią, morderczego krawca

Ścięgien słłowż w panczy vis-a-vis oprawca

Sączy benzyną twoje truchu ognia

Płoniesz w milczeniach naszym pochodnia

Na bruku, echo, dzień, zapada cisza

Ktokolwiek widział, ktokolwiek słyszał

Nikt i z zaświatł w w szoku

Słuch zaginął, rozsypuję twłj popił

Stereo na full, kreska nad mym łżkiem

Jesteś następnły, dzisiaj nie uśniesz

Już wiesz, że to bezszelestna akcja

Mocz po nogach płyłnie, twoja obronna reakcja

Narzędzie zbrodni - piłro ostre jak brzytwa

Bez męki, błlu twoja ostatnia modlitwa

Nie słucham skamleń, w krwawych wersach toniesz

Prosto w skronie stalłwki koniec

Oddech gdy zapada mrok

W głębi twoich źrenic widzę lęk i szok

Oddech na karku poczuj

Każdy dźwięk i wers spędzi ci sen z oczu [x2]